№. 259. w Czwartek dnia 5. Listopada 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 3. Listopada. — Naj. Pan raczył nadać radzcy rachunkowemu przy regencyi poznańskiéj Schulze order orła czerwonego trzeciéj klassy na wstędze.

Gazeta Wrocławska powiada, że sędziowie nim wystąpią z takim processem, jakim jest proces polski, powinni nabrać dobréj wprawy w postępowaniu publiczném, aby się niepotrzebowali wstydzić przed Europą; na téj zasadzie pochwala ona odkładanie téj sprawy do późniejszego czasu. Między innemi są jéj także słowa: »zdaje się, że dopiero za kilka miesięcy przyjdzie do sądu. Lubo śledztwo wstępne zostało ukończone, przecież wygotowanie aktu oskarżenia tak obszernego niemało zabierze czasu prokuratorowi państwa.«

W protestanckiéj, jak się Gazeta wrocławska wyraża dyecezyi hirschbergskiéj w Szląsku odbywało się zgromadzenie nauczycieli w Hirschbergu. Superintendent Roth przewodniczył zgromadzeniu. Dwóch nauczycieli wykładało naukę katechizmu i w tym celu było przywołanych do dwudziestu uczniów. Równie jak się dzieje z kazaniami w niedziele, tak też to nauczanie katechizmu odbywało się po całkiem różnych zasadach. Naprzód popisywał się nauczyciel Katthein z Petersdorf, a potem nauczyciel pomocniczy Juny z Erdmannsdorf. Pierwszy niewahał się pomiędzy innemi wyrzec: »Zaprawdę, niestety, panuje teraz po wielu kościołach i szkołach nie duch Jezusa Chrystusa, ale duch czarta!« Na te słowa chuknięto od razu i zaczęto niezmiernie szorgać nogami. Nieustraszył się Katthein ale zawołał: »pomimo ten cały chałas stoję przy tém, com powiedział!«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Fałszerze pieniędzy, których w roku 1844 wykryto na granicy pruskiéj, składali bandę w liczbie 20. Byli to sami żydzi. Stał na ich czele uczony rabin Józef Goldberg. Zostali oni skazani na więzienie warowne w twierdzy Bobrujsku na 6 lat, a winniejsi do prac syberyjskich na 15 lat.

Dziennikom inflanckim gubernator miejscowy zakazał czynić wszelkiéj wzmianki o stosunkach religijnych. Dla tego, że jedno pismo uczyniło tylko wzmiankę o tém, iż dzienniki berlińskie rozbierają wpływ na religią w Inflantach, cenzor który ten artykuł przepuścił, utracił posadę.

W północnych Inflantach biegunka bardzo śmiertelna ciężko grasowała w miesiącach Sierpniu i Wrześniu. W samym Dorpacie umarło na nią z 200 ludzi. Dopiero w końcu Września poczęła słabieć.

Nowiny z Kaukazu, dnia 22. Września, — Dnia 14. b. m. głównodowodzący przybywszy do obozu nad Fortangą, obejrzał nową Aczchojewską warownię we wszystkich szczegółach. Warownia, założona dopiero 21. Czerwca działalnością generał-porucznika Łabincow nie tylko postawiona już jest na stopie zupełnie obronnéj, lecz i wewnętrzne jéj części prawie całkowicie są ukończone. Pomimo częstokroć ciężkie roboty i wielkie upały w Lipcu i Sierpniu, dobra żywność i troskliwe starania generała Łabincow, utrzymały zdrowie wojsk w tak dobrym stanie, iż z oddziału, liczącego dziś do 7000, a w chwili rozpoczęcia kampanii do 9000 ludzi, umarło w ogóle niewięcéj nad 17, a z nich 3 z ran i od uderzeń, chorych przy oddziale jest 66, a 104 rozesłani do rozmaitych lazaretów. Tak pomyślny stan oddziału Czeczeńskiego należy przypisać nie tyle jeszcze zdrowéj miejscowości, jak szczególniéj pieczy gen.-por. Łabincow o powierzonych mu wojskach. Nieprzyjaciel oddawna się już nie pokazuje, mimo wszelkie pogróżki Szamila, iż niedopuści wzniesienia twierdzy i w ciągu ostatnich sześciu tygodni, prócz utarczki 3. Września, w okolicach obozu ani jeden nabój nie był spalony. Czeczeńcy nie przestają okazywać chęci pogodzenia się i lubo lękają się jeszcze Szamila i jego Naibów, lecz wzręcz odmówili mu przeniesienia się w góry.

18. b. m. przeszedł do nas z rodziną znany Solejmaneffendi, człowiek uczony, wiele znaczący w duchowieństwie i niegdyś poufnik Szamila. W przeszłym roku był głównym jego agentem za Kubanią, dla podsycenia ducha niepodległości i nieprzyjaźnych dla nas działań. Prócz Solejmana i inne z celniejszego duchowieństwa osoby, jako Chamysz mułła, który przeszedł do nas jeszcze wiosną w wielkiéj Czecznie, nie mogą znieść obecnego stanu rzeczy. Można tuszyć, że podobne usposobienie coraz więcéj szerząc się między duchowieństwem całego Dagestanu, postawią nakoniec Szamila w nader trudném położeniu.

3. zeszłego Września miała miejsce utarczka z Machometem Anzorowem nad rzeczką Nathojką, o sześć wiorst od Aczhoja. Osietińska milicya niespodzianie była attakowana podczas furażowania; lecz Osietińcy mężnie przyjęli bitwę i w gęstym ogniu, z zimną krwią, cofnęli się ku rezerwom. Za pierwszym wystrzałem generał Łabincow pośpieszył z jednym batalionem na pokrycie furażerów, którzy też mieli jeden batalion i część jazdy. Wtenczas wszyscy radośnie na przód się pomknęli, lecz Czeczeńcy, nie doczekawszy się natarcia, szybko odstąpili, i tylko Osietińcom, z dwiema sotniami Wołgskiego pułku kozaków, udało się wejść w ręczny bój z mężniejszemi z pomiędzy Czeczeńców i zadać im znaczną stratę.

W południowym Dagestanie generał-porucznik książe Argutinski-Dołgorukow stale postępuje we wskazanym mu systemacie: iżby utrzymywać nieprzyjaciela w nieustannéj trwodze. 28. Sierpnia on znowu przeszedł z zajmowanéj przez się pozycyi na Turczydagu, ku zniszczonemu aułowi Czoch, a 29 zniszczył pod Kegorą i Kupą futory i zapasy żywności, które były przygotowane dla partyi, posyłanych późną jesienią i zimą na podległe nam gminy. Następnie książe Argutinski uczynił, dla odwodu sił nieprzyjacielskich, mocny rokonesans ku oszańcowanym zawałom pozycyi Hudul-Majdan; podczas tego poruszenia nasza milicya attakowała i zmusiła do ucieczki dość znaczną partyą Górali. Dopiąwszy swego celu książe Argutinski 30. Sierpnia wrócił na Turczydach ze stratą tylko 1 podoficera i 4 rannych żołnierzy.

Na innych punktach naszego rozkładu wojsk nic się godnego uwagi nie zdarzyło, prócz jednego napadu Naiba Duby na kolumnę podpułkownika Tricha, wysłaną z warowni Wozdwiżeńskiéj po drzewo do budowli. Nieprzyjaciel mający jedno działo, uparto się stawił, lecz był odbity z wielką stratą i zostawił na miejscu 5 trupów z bronią. Nasza strata wynosi 2 zabitych i 12 rannych.

Kumykska płaszczyzna zabezpieczona jest prawie ostatecznie wzniesioną już warownią nad Jaryngiem i wzmocnieniem rezerwów konnych. Za Sułakiem, nowo przybyły pułk dragonów J. K. W. księcia następcy Wirtembergskiego czynnie urządza swoją sztabową kwaterę i również skutecznie idzie usadowienie nowego Dagestańskiego pieszego pułku w pobliżu Temir-Chan-Szury, we wsi Iszkartach.

Niepomyślne skutki jakieby mieć mogło wysadzenie od piorunu prochwego magazynu w warowni Jewgenjewskiéj, zupełnie we względzie wojennym zostały usunione; obronne pomieszczenie załogi zapewnione jest przez naprawienie fortecznych werków i budowli mieszkalnych.»

Francya.

Paryż, d. 29. Października. — Nie masz kraju w Europie, któryby tak łatwo był wystawiony na powodzie jak Francya. Deszcz padający przez kilka dni zatrważa bardziéj mieszkańców niektórych okolic, aniżeli sąsiadów Wezuwiusza, Etny i innych wulkanów popiół i lawa. Umiejętność i rząd zatrudniał się tém położeniem, szczególniéj w ostatnich 30 latach. Badano zkąd pochodzi ta plaga okropna i starano się środki wynaleźć do jéj ulżenia. Po długich rozprawach zdawało się akademiom moralnych i praktycznych umiejętności, iż odkryła tajemnicę i przypisywano

przyczynę tych powodzi borom uwieńczającym wzgórza położone w pobliżu wielu rzek. Bory, mówili uczeni, przeszkadzają wsiąkaniu deszczów w góry, i z tego powodu zlewają się deszcze w potoki i rwiące strumienie i w krótkim czasie pomnażają zbytecznie zbiory wód w rzekach. Z tego powodu postanowiono bory niszczyć. Zdanie to akademii uważano we Francyi za samą wyrocznią. Tnijmy i niszczmy bory na górach! wołano zewsząd, rząd pozwolił ten wyrok akademii umiejętności wykonywać. Nieszczęściem przecie powodzie jak dawniéj tak i teraz były częste a nawet gwałtowniejsze. Smutne piętnastoletnie doświadczenie okazało niewinność biednych borów, a akademia otrzymała powtórne polecenie do zbadania przyczyn téj klęski. Izba parów lipcowéj rewolucyi wzbrania się z zaciętością odmienić wyrok wydany za restauracyi na Neja, akademia zaś lipcowéj rewolucyi bynajmniéj się nie waha oświadczyć, iż akademia z czasów restauracyi pomyliła się w swym wyroku wytępiającym bory, iż te wcale są niewinne w tych powodziach, a nawet je uśmierzają, gdyż massę wody deszczowéj pochłaniają i tym sposobem wstrzymują gorsze jeszcze skutki, obracając deszcze na własny pożytek. Dla tego starać się należy bory zakładać na górach, gdzie je dawniéj wycięto za wyrokiem akademii. Rząd uważając teraźniejszą akademią zarówno nieomylną, jak dawniejszą przedłożył prawo, które zachęca do zakładania borów po górach, a zakazuje wycinać i niszczyć bory. Prawo to przyjętém zostało, ale rzeczą jest widoczną, że w pięćdziesięciu pierwszych latach nie wywrze wpływu na ulewy i chmury, bo bory łatwiéj zniszczyć, aniżeli zapuścić i ich się dochować. Ale gdyby było nawet podobieństwem, iżby bory jak grzyby z ziemi wyrosły, to jednak tylko byłby zaprowadzony status quo ante, a mieszkańcy nadbrzeżni równie zostaliby wystawieni na powodzie, jak przed laty trzydziestu. Pytania przeto nierozwiązano. A jeżeli nie pomyślą o rzeczach niepodobnych, o zniesieniu gór nadbrzeżnych, natenczas trzeba będzie łoża rzek i potoków głębiéj wyżłobić i ogroblować, a gdzie to się nie da zaprowadzić, tam kanały głębokie powinny ułatwić odpływ wody. O takich budowlach mało dotąd myślano, bo bardzo wiele kosztują. Gdyby jednak obrachowano summy, które rząd od tylu lat wykłada na wsparcia nieszczęśliwych mieszkańców nadbrzeżnych, przekonanoby się, że wystarczyłyby na wybudowanie kanałów i wyżłobienie głębokich łoż rzek i potoków, przezcoby niejeden departament zabezpieczono przed powodziami.

Król belgijski zabawi tu aż do przybycia królewicza i księżnéj Montpensier. Nowo zaślubiona para, wyjechała z Bajonny do Pau i stanie dnia 3. Listopada w Paryżu.

Rada municypalna Paryża wyznaczyła 17,500 fr. na zakupienie 662 cetnarów mąki, aby z niéj chleb wypiekać i rozdawać w miesiącu Listopadzie między ubogich Paryża.

Kataster Francyi, który sporządzono w latach od 1807. do 1838. kosztem 200 milionów franków, uznano z powodu niedokładnych rozmiarów trygonometrycznych i zmian w posiadłościach za nieużyteczny, i dla tego rząd zaprojektował radom departamentowym na ostatniéj sessyi, aby nowy sporządzono kataster, który ma być w 30 latach ukończony i kosztować 150 milionów franków.

Journal des Debats mówi dziś w swym artykule wstępnym daleko obszerniéj i pewniéj o portugalskich sprawach. Oświadcza w silnych wyrazach, iż gani postępowanie królowéj Donny Maryi i zaręcza, że rząd francuzki nie pochwala tego zamachu. Widać ztąd że zamach ten się nie uda, bo inaczéj zostałby chwalony według maxymy Guizota, popierającego podobne wypadki, skoro są dobrze ukartowane i utrzymują się o własnéj sile. — Galignani Messenger uważa artykuł ten w debatach umieszczony za bardzo ważny, bo z niego się pokazuje, że rząd francuzki z angielskim zgadza się co do polityki w sprawie portugalskiéj. Mało nas obchodzi, mówi to pismo rządu francuzkiego, los zamachu osnutego przez marszałka Saldanhę, dawnego radykalistę. Królowa odgrywa rolę, która ją pozbawić może korony. Powiedzieliśmy już, iż nie możemy wybrnąć z tego labiryntu intryg i rewolucyi, które w Portugalii nazywają monarchią konstytucyjną. Przed kilku miesiącami zrzucono ministra zdatnego i energicznego, Costa Cabrala, dawnego klubistę, zapomocą powstania. Przez to ani się polepszyło, ani pogorszyło. Zwalenie Cabrala nie przyniosło krajowi ani jednéj wolności więcéj, a skarb stanął pustkami. Czyliż dla zapełnienia go królowa powołała Saldanhę do wykonania zamachu i kontrrewolucyi? Takie środki rzadko się udają, teraz nawet zapewne pociągną za sobą smutne skutki, a my nie będziem dla tego wzdychać. Nielubimy tych mniemanych zamachów potęgi, które za pozór przyjmują wolność, a zawieszają wszystkie wolności i prawa. Zawieszona konstytucya jest zniszczoną. Nie masz w Portugalii wolności prassy i osobistéj wolności, rzecz ta jest nader jasna po ostatnich wypadkach, mimo zawartych w odezwie najpiękniejszych przyrzeczeń i dekretów królowéj, i dla tego podejrzane są bardzo obietnice. Nie potrzebujemy dodawać, iż tego imbroglio lizbońskiego nie można kłaśdź na karb rządu francuzkiego.

Według wiadomości nadgranicznych szwajcarskich z 22., przybyły tam wojska francuzkie, sztab generalny pułku 68. założył główną kwaterę w Gex, kompania jedna rozłożyła się w Dionne nad granicą Waadt, dwie inne w St. Genis i Ferney przy granicy genewskiéj. Załoga w warowni de l'Eluse wzmocnioną została dwiema kompaniami. Żołnierze otrzymali surowy rozkaz, aby nie przekraczali granicy i nie odwiedzali wsi i karczm w kantonie waadt i genewskim. Artylerya stoi w Nantua i Gex. Garnizon w Besançon otrzymał rozkaz, aby był w pogotowiu każdéj chwili do marszu.

Według pisma z Tunisu, mieszkańcy tameczni bardzo są zakłopotani z wyjazdu do Francyi swego beja. Jedni mówią, że bej zaledwie czterdziestoletni i skłonny do rozrzutności chce sobie pohulać i oddać swój kraj Francyi. Inni zaś utrzymują, że ma zamiar zaciągnąć znaczną pożyczkę w Paryżu, wszyscy się jednak zgadzają, że bej wielkiego się głupstwa dopuszcza jadąc do Francyi.

Według najnowszych wiadomości z Dszemma Gasauat ma zamiar Abd el Kader wkrótce rzucić się na posiadłości algierskie. Czytamy o tém w Monitorze algierskim pod d. 20. co następuje: poczta z Oranu przywozi nam wiadomość z zachodu z 16. Pomiędzy Arabami upowszechniła się pogłoska, że pod Zekkra na południu, na dziesięć lieues od Uszdy zbierają się siły zbrojne. Głoszą, że emir zbierze swoje posiłki i na ich czele ruszy przeciw poddywizyi Tlemsen. Spodziewamy się, że środki przedsięwzięte zniweczą te nowe plany Abd el Kadera.

Hrabia Ratti Menton udał się do Kalkutty jako francuzki konsul.

Z powodu subskrypcyi w Madrycie otworzonéj, na wystawienie pomnika na polach Baylen, oświadcza wdowa po generale Dupont, iż kłamstwem jest, jakoby 20,000 Francuzów pod dowództwem jéj męża, kapitulowało. W ówczas zostawało pod jego dowództwem 7—8000 żołnierzy, między tymi 1500 chorych, reszta młodzi rekruci, wycieńczeni głodem i pochodami, nie mogli stawić żadnego oporu i dla tego w chwili poddania się było tylko pod bronią 2000 żołnierzy, którzy musieli się poddać, bo nie mogli na żadną pomoc liczyć.

Wspomnieliśmy w roku zeszłym o walecznym czynie furyera w Geffine z trzeciego pułku strzelców afrykańskich, który w krwawéj bitwie z Arabami w dniu 10. Września, ocaliwszy od śmierci swego podoficera, otoczonego tłumem kabylów, rzucił się na chorążego arabskiego, by mu sztandar odebrać, i zabiwszy go, oraz dwóch około niego Arabów, porąbany padł wraz z zabitym koniem, zdobyty sztandar do piersi przyciskając; nadbiegła odsiecz, uwolniła go od niezawodnéj śmierci. Geffine chorował przez rok cały; dostał on trzy cięcia w lewą rękę, w któréj dotąd władzy nie ma i musi ją nosić na temblaku; w tęż rękę postrzał otrzymał, z którego wyszedł szczęśliwie; dwa cięcia w prawą rękę, które dotąd pozbawiły go ruchu w trzech palcach, jakkolwiek już są zabliźnione; oprócz tego cięcie w bok prawy i prawe ramię, w brodę i głowę. Geffine wrócił teraz do swego rodzinnego miasta Caen z orderem legii honorowéj i pensyą. Drukarze w Caen, jego dawni koledzy, byli bowiem poprzednio zecerem, ofiarowali mu medal złoty, na którym z jednéj strony czytamy: »Afryka francuzka — Pamiątka bitwy 19. Września 1845.« Na drugiéj zaś: »Geffinowi — drukarze z Caen.«

Prasa madrycka zajmuje się mocno panem Alexandrem Dumas; mówi o nim tyle co o księciu Montpensier, jeżeli nie więcéj. Oto fakt opisywany przez jeden z dzienników tamecznych: »Pan Alexander Dumas spotkał na ulicy pewnego poetę madryckiego, który został ozdobiony przez króla francuzkiego orderem legii honorowéj, ale tego orderu jeszcze nie otrzymał; pan Dumas zatrzymuje go, odpina swój order i zawiesza na piersiach kastyljanina.« — Fakt ten pokazuje nam, że pan Dumas w Madrycie nie przestaje na prostéj wstążeczce. Po następnym fakcie urzędowa Gazeta madrycka umieściła następny puf na rzecz znanego romansopisarza: »Pisarz francuzki, tak słusznéj sławy, pan Alexander Dumas bawi tutaj od dni kilku. Wiadomo, że pióro jego niesłychanie płodne jest opatrznością księgarzy a kotwicą (ancora) rozmaitych dzienników paryskich. Jego talent pełen rozmaitości i niewyczerpana fantazja łatwemi dłoń uczyniły wszystkie rodzaje lekkiéj literatury, od dramatu aż do feljetonu. Przyjaciele literatury śpieszą zawrzeć znajomość i złożyć swój hołd pisarzowi sławy europejskiéj, a wszystkie inne klasy społeczeństwa przyjmują go z szacunkiem, na który zasługuje. Król francuzów oprócz szacunku, jaki ma dlań, jako monarcha oświecony, zaszczyca go szczególną życzliwością i polecił mu być kronikarzem uroczystości dzisiejszych. Nie wątpimy, że pan Dumas wypełni swe posłannictwo w sposób zadowalniający. Jeżeli krótki jego pobyt pomiędzy nami natchnie go myślą skreślenia w jakim feljetonie francuzkim wrażeń podróży i obrazu naszych obyczajów, odda nam zapewne większą sprawiedliwość jak inni Francuzi, którzy odwiedziwszy nas, nie zapomnieli o pretensyach swoich do ludzi i rzeczy tego kraju, i zadrwili z łatwowierności swoich współrodaków, podając im bajki najniedorzeczniejsze.« — Ten wybór znanego romansopisarza dla opisania światu uroczystości małżeństwa, nie daje wcale rękojmi o prawdzie owego opisu.

A n g l i a.

Londyn, dnia 28. Października. — Lord John Russel da jutro wielki obiad urzędowy swym towarzyszom, podczas którego umówią się o dzień zwołania parlamentu odroczonego do 4. Listopada. Toż pismo zaręcza, że albo parlament natychmiast zwołanym zostanie, albo gabinet się rozwiąże, gdyż pomiędzy jego członkami od dawna panuje nieporozumienie. Przeszło miesiąc upłynął, powiada Standard, jakeśmy zapowiedzieli, że parlament otworzonym zostanie w miesiącu Listopadzie. Wtenczas nie chciano nam

wierzyć. Tymczasem rzeczą jest pewną, iż się zastanawiano nad tym przedmiotem w gabinecie, i że mała większość opierała się zwołaniu bezzwłocznemu parlamentu. Smutne wypadki ostatnich miesięcy utwierdziły tych w swém zdaniu, co żądali rychłego zwołania parlamentu, a zachwiały przeciwników. Pierwszy minister i lord kanclerz jest za otwarciem parlamentu i sądzą, że podziękują za swe posady, skoro nie przeprowadzą swojego zdania. Za dowód prawdy naszego twierdzenia podajemy, że wielu członków parlamentu odłożyło swą podróż do innéj pory lub skróciło swój pobyt na kontynencie. Naprzód nie możemy z pewnością przewidzieć postanowienia gabinetu, ale tyle jest do prawdy podobném, że albo parlament zwołanym zostanie na początku Listopada, albo gabinet się rozwiąże. Za zwołaniem rychłéj sessyi przemawia konieczność konstytucyjna.

Sekretarz stanu Irlandyi ma zamiar wyjechać do Londynu. Odjazd ten potwierdzałby utrzymywanie Standarda, o panującém nieporozumieniu w gabinecie.

N i e m c y.

Slezwik, dn. 29. Października. — Na wczorajszém posiedzeniu według porządku dziennego przypadały pod rozbiór wnioski naprzód książęcia Augustenburg o konstytucyą a potém radzcy stanu Esmarcha o oddzielenie księstw od Danii. Naprzód książe zabrał głos i wykazywał, że domaganie się konstytucyi jest oparte na prawie i potrzebie politycznéj; wychodząc z przeglądu rozmaitych wniosków poczynionych o konstytucyą w zgromadzeniach prowincyalnych księstw, jako też Danii udowadniał, że cztery oddzielne zgromadzenia bardziéj rozwięzują państwo, aniżeli je w całość wiążą. Przytaczał prawo do posiadania konstytucyi, którego się naród nigdy niezrzekł i odwoływał się na oświatę mieszkańców, która zasługuje na dalsze rozwinięcie swéj instytucyi reprezentacyjnéj. Królewski komissarz zarzucał, iż zgromadzenie niema prawa do zajmowania się podobnemi wnioskami, bo tu jest mowa i o Holsztynie, a księstwo slezwickie tylko o własnych sprawach radzić może. Na to odpowiedział żwawo hrabia Rewentlow: »jeżeli w Slezwiku niemiało być wolno mówić o Holsztynie, tobym się wyprowadził jakbym mógł najdaléj z kraju.« I radzca stanu Folck występował żarliwie za wnioskiem; podobnież i pan Henningsen który cofnął swój wniosek względem połączenia sejmu slezwickiego z holsztyńskim, gdyż wniosek księcia obejmował zarazem i tę myśl, która leżała w jego wniosku. Przeciw wnioskowi książęcia zabierali głos senator Nielsen z Flensburga i pan Lorencen z Lillholt Przy głosowaniu było 37 głosów za a tylko 2 przeciw. Do bliższego rozpoznania wniosku wyznaczono komitet złożony z książęcia Augustenburg radzcy stanu Folck, hr. Rewentlow, Dr. Gülich i adwokata Rönnenkamp.

Następnie tytularny radzca stanu Esmarch wnosił o zupełne oddzielenie administracyi księstw od królestwa. We wybornéj i bardzo wypracowanéj mowie okazywał, jakie szkody wynikają dla księstw z pomięszania ich stosunków ze stosunkami królestwa. Przechodził cały skład kollegiów rządowych i udowodniał jak wszystkie interessa księstw nieznajdują opieki a są ciągle na szwank wystawione. Równie w radzie stanu, w któréj niezasiada ani jeden Niemiec, jak w kollegium generalnego kommissaryatu, lub w admiralicyi. Królewski kommissarz oświadczył nawet i pod względem tego wniosku, że izba nieprawnie się nim zajmuje, bo to także tyczy się Holsztynu. Za wnioskiem głównie się zajmował Tiedemann przeciw niemu występował radzca rządowy Rumohr i agent Jensen. Przy głosowaniu okazało się 32 głosy przeciw 8 o oddanie głosu pod roztrząsanie komitetu złożonego z tytularnych radzców stanu Esmarch i Lüders, z Tiedemanna, Henningsena, Ahlefeldta.

S z w a j c a r y a.

Donoszą z Zürich, że Vorort otrzymawszy wiadomość, iż Wirtemberg, Bawarya i Księstwo badeńskie nałożyły bardzo znaczne cło na wywóz zboża, zebrał się natychmiast na posiedzenie i postanowił wyprawić landammana Näf z St. Gallen i pisarza stanu Gonzenbacha względem cofnięcia lub zmienienia rozporządzeń w tym względzie.

Z Bazylei piszą: stan naszego rządu był już bardzo smutny przed powstaniem genewskiém, a teraz zostaje w zupełnéj niepewności i całkowitém zamięszaniu. Już od dawnego czasu wśliznął się duch nieufności pomiędzy rząd a lud. Działo się przecie wszystko dobrze, bo można powiedzieć, że nasz kanton, nigdy bardziéj nie kwitnął jak w obecnéj chwili. Przyszło do tego, że nawet ludzie najlepiéj myślący są za zmianami i żądają odmian w konstytucyi.

Opozycya dzieli się u nas na rozmaite stronnictwa: pierwsze reprezentuje Gazeta narodowa i składa ono się z garstki radykalistów, która krzyczy przeciw Jezuitom i nie lubi Vorortu dla jego sposobu myślenia, mającego na celu utrzymanie pokoju. Druga klassa składa się z obywateli, którzy mają patryotyczne przywiązanie do związku szwajcarskiego i oburzyli się przeciw rządowi bazylejskiemu, iż się oddzielał od większości szwajcarskiéj. Trzecią klassę oppozycyi stanowią ludzie źli, upatrujący zysku, nienawidzący wyższości i wszelkiego porządku. Czwartą klassę, ci, którzy sami nie wiedzą, czego chcą. Nakoniec nie brakuje młodzieży, co ma wielkie pretensye do rozumu, któréj się nie chce uczyć, a która znajduje zabawę w zaburzeniach.

We Freiburgskiém coraz bardziéj się zbiera na wybuch: Podług dziennika, który nosi tytuł przyjaciela konstytucyi, ma się w Murten zebrać zgromadzenie okręgowe, ażeby uradzić podanie do wielkiéj rady mające obejmować 10 zażaleń i 16 życzeń.

W kantonie Wallis rząd biorąc uwagę na obecne stosunki, zakazał balów, tańców, koncertów i wszelkich publicznych zabaw i obchodów.

Z Genewy otrzymujemy doniesienie, że zagraniczne poselstwa już utrzymują zwykłe stosunki z rządem kantonu.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 29. Października. — Najświeższe wypadki w Portugalii, pomiędzy dyplomatami sprawiają wielkie wrażenie. Jest teraz większa obawa jak kiedykolwiek, iż Donnie Maryi przyjdzie na ten koniec, że będzie musiała w Wiedniu szukać przytułku, a do tego cały pohop dał jedynie tajny pisarz Dietz. Znają go tu wszyscy, jako wielkiego dworskiego intryganta.

Nasza giełda jest ciągle w stanie febrzannym, a czynności włóczą się słabo i o kiju. Ucieczka facyendarza Girardeli, który umiał sobie wyjednać wielki kredyt jako dzierżawca fabryk cukru z buraków w dobrach książęcia sasko-koburgskiego Ferdynanda nie mało pociągnęła za sobą bankructw. Massa pasywna jego będzie czyniła jednakże jakie 300 do 400,000 zł. reń. Miał on najwięcéj stracić na akcyach medyolańskiéj kolei żelaznéj. Tutajsi tak zwani lubownicy akcyi przemysłowych miewają codzienne narady, ażeby w jaki sposób zaradzić coraz większemu spadaniu akcycyi, na żelazne koleje, aloli przy teraźniejszych stosunkach ich usiłowania pokazują się zupełnie daremnemi. Ich godłem być lub nie być przynajmniéj przez ten czas dopókąd pan Rothschild do naszéj stolicy niezawita. Ucieszą oni mu się jako Messyaszowi. Dzienniki węgierskie zawierają list gończy za zbiegłym dyrektorem stowarzyszenia handlowego Szabo. Tak tedy zmarniało przedsiewzięcie przed dwoma laty powstałe, które od pierwszéj chwili nosiło zaród bliskiéj śmierci.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 19. Października. — Jest w Rzymie 7 szkół wieczornych dla młodzieży rzemieślniczéj, w których uczą pisać rachunków, jeometryi, jeografii i rysunków. Szkoły te przy tegorocznym examinie pokazały się bardzo korzystnemi i dla tego Ojciec Św. nakazał jeszcze dwie założyć. Stoją one pod dozorem jeneralnego wikariusza kardynała Patrize.

Rozchodzi się wieść, że wydział wojenny ma być poruczony świeckiemu urzędnikowi i to książęciu Borghese, co ma słuszną zasadę, boć rzeczywiście śmieszna rzecz, stawiać wojsko pod władzę takich ludzi, co w wojsku nigdy nie służyli. Papież miał zamianować komissyą do ułożenia projektu na nowy kodex praw. Członkowie téj komissyi mają całą Europę zwiedzić i to wybrać co się przyda na naprawę ustaw państwa kościelnego. Biblioteka watykańska ma stać otworem dla znanych z nauki mężów, nawet i od 1. Lipca do 1. Października.

Rzym, dn. 20. Października. — W ostatnią środę podczas wycieczki do Tivoli, oglądał papież wielkie fabryki żelazne założone przez panów Graziosi i Carlandi na zwaliskach willi Mecenasa. Przy wchodzie do giserni właściciele kazali zaciągnąć piękny łuk bramowy, który ma pozostać na pamiątkę tych odwiedzin. Papież pochwalał całe urządzenie fabryki, która zaopatrza państwo kościelne w żelazo i jeszcze wiele wysyła go za granicę.

Podług listu otrzymanego tu wczoraj z Messiny przed niedawnym czasem spotkało wielkie nieszczęście jednę z najpiękniejszych okolic Sycylii i pomnożyło nędzę, która przez suszą zeszłego lata już i tak zaczęła okropne wydawać skutki. Na dniu 30. Września wieczorem niebo się czarno zachmurzyło od Gesso aż do Termini i razem zaczął padać deszcz ale to tak ulewny, że obiedwie rzeki Meri i Luci widocznie zbierały, a nareszcie poczęły wylewać się, aż się rozciągły przez pola na jakie 30 milije. Mnóstwo zabudowań wszelkiego rodzaju zostały zniweczone, najsilniejsze drzewa powywracane, granice pomiędzy gruntami zniweczone i zatarte bez śladu. O ile można było wykryć zginęło z dwieście ludzi. Szkoda ogólnie zrządzona może wynosić 400,000 skudów.

Rząd handlerzy zbożowych zaczyna zmuszać do sprzedawania zboża po niższych cenach. Jest to sposób jednakże niedobrze obliczony: chwilowo da się nim cenę zniżyć, ale później może zboże bardziéj zdrożeć u niehandlarzy, albo go całkiem zabraknąć.

Skoro tu nadszedł dziennik zawierający oryginalny text spominanéj fanatycznéj odezwy przeciw papieżowi, natychmiast go skonfiskowano. Dodatkowo należy donieść, że wzmianki o wzrastaniu oburzenia po prowincyach nie mają żadnéj zasady. Polega to wszystko na plotkach ludzi, którzy ze znaczenia poszli w niwecz i na ich pomocników. Trzeba wiedzieć, że nie masz na świecie miejsca, gdzieby więcéj kłamano o rzeczach politycznych, jak właśnie w Rzymie. Kiedy więc kto złapie nowinę, powinien wprzód dobrze zbadać źródło, nim ją do pisma czasowego puści. W ogóle ludzie ci wdzięczni być powinni Piusowi, że im tak wolno pryskać jadem przeciw rządowi. Że Ojciec Św. takich co się poważą wzniecać i podżegać oburzenie, nietylko robi nieszkodliwymi, ale pod zasłużoną karę podciąga, to jest wypływem troskliwości o dobro ogólne kościoła, a nareszcie stanowi dowód, że Pius IX. jest z tych ludzi, co to dobrze wiedzą czego chcą, i że się niestanie zabawką w ręku stronnictw politycznych.

Turcya.

Konstantynopol dn. 9. Października. — Po ważnych mianowaniach ostatnich, w tym tygodniu mniéj ważne nastąpiły. Hussein basza, sławny rzezią janczarów, otrzymał na nowo prowincyę Widdin; gdzie kilka lat poprzednio bawił i gdzie jak twierdzą, ogromny majątek zebrał. Ostatnim obowiązkiem starego Husseina był nadzór wzorowych okręgów (Sendzakami zwanych), Gallipoli i Nikodemii. We Francyi urządzono wzorowe folwarki, tutaj zaś myśl powiększono i urządzono wzorowe prowincye, na których mają najprzód próbować skutku reform, a jeżeli się tam powiodą, stósować je do całego państwa. Taką przynajmniéj myśl miano przy mianowaniu Husseina temu 4 lub 5 miesięcy; jak rozwiązał to zadanie, lepiéj można wiedzieć za granicą, ponieważ tutejsze dzienniki milczą uporczywie. Inne mianowania są daleko mniéj ważnemi. Minister handlu, Ryza basza, porzucił myśl ułożenia kodeksu handlowego, a raczéj przetłumaczenia kodeksu Napoleona, ponieważ komissya ułożona przezeń spotkała niesłychane trudności i znowu musiano porzucić myśl uporządkowania chaosu naszych handlowych stosunków. Biegli twierdzą, że tylko wówczas można się spodziewać jakiegokolwiek porządku w braniu i dawaniu — tak na wschodzie nazywają handel — gdy mnóstwo małych handlarzy siedzących w budach, kramikach i bazarach zmuszonemi będą do przyjmowania a viso wexlów, któremi targ tutejszy zalewają, po upływie terminu. Ale właśnie tego pierwszego paragrafu z upragnieniem oczekiwanego prawa, komissya wyrzec nie może. Jeżeli bowiem mali kramarze będą obowiązanemi do zapłaty długów wexlowych, wówczas będą mieli prawo żądać, by bogaci a marnotrawni Turcy także swe długi płacili. Zresztą oprócz téj obawy, w razie nowego prawa, nie jeden musiałby stanąć przed trybunałem handlowym; lękają się także, że wkrótce po ogłoszeniu prawa cały tutejszy bazar musiałby złożyć swój bilans, wówczas wiele znakomitych domów w Europie ucierpiałoby z tego powodu, a targ tutejszy straciłby zaufanie zupełnie: dla tego dziś wolą nierząd od dawna zakorzeniony, który jednak jako tako żyć pozwala, jak porządek, któryby cały handel zabił.

Sprawy Erzerum zostają in statu quo. Miaza Talk Chan żąda wynagrodzenia 16,000 tomanów (prawie tyleż dukatów) za ostatnie nieprzejemności; Turcy zamiast tego ofiarują mu głowy czterech burzycieli. W obu Kurdystanach sprawy nie szczególniéj idą. Bedr Chan i Chan Mahmud są bardziéj nieugiętemi jak kiedykolwiek. W Salonice w dniu 10 i 12 b. m. dało się czuć trzęsienie ziemi. — Tutaj kompania sztucznych jezdzców dawała zeszłéj niedzieli wyścigi konne, na które mnóstwo widzów się zgromadziło. Rodzina Rappo, znana w Europie, miała honor w pałacu Cziragan przez dwa wieczory dawać przedstawienia w obecności sułtana, a tak ojciec jak i synowie zyskali najzupełniejsze zadowolenie. Sułtan tak był kontent, iż rozkazał panu Rappo wypłacić 30,000 piastrów, do których sułtanka matka dodała 5000 piastrów, ostrzegając herkulesa północnego, by odtąd ciężkich żelaznych kul, któremi bawił się w jéj obecności nie spuszczał na piersi i głowę. Sułtanka wra z wszystkiemi damami seraju znajdowała się na pierwszéj reprezentacyi.

Według raportow z Skutari z d. 18. b. m., wielu mieszkańców okręgu Montenegrynów Poperi, udało się do tego miasta, by w ręce Osman Munszar baszy, gubernatora Saloniki, złożyć zapewnienia swéj wierności dla sułtana. Ponieważ krok ten był zupełnie dobrowolnym, przeto zwrócił na siebie uwagę. Kapitan katolickich mirditów na żądanie Osmana Munszar baszy, złożył dotychczasowy swój ubiór a przybrał dzisiejsze suknie muzułmańskie.

Sułtan jako nadgrodę za ciągłe a pomyślne usiłowanie przytłumienia zaburzeń w Adżara Halil baszy, gubernatorowi Trapezuntu, przysłał szablę bogato wysadzaną brylantami. Podobny podarunek otrzymał Namik basza, seraskier wojsk syryjskich, za przywrócenie spokojności na Libanie.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy zamieścił między innemi następne rozporządzenie król. regencyi: Tyczy się handlu bawełną do strzelania i innemi podobnemi wyrobami. — Ponieważ w ogólności doświadczenie uczy, iż bawełna strzelnicza i podobne wyroby tego samego wynalazku równie są jak proch niebezpiecznemi, poczytujemy sobie za powinność, zwrócić uwagę na przepis §. 693. Cz. II. Tyt. XX. Powsz. Praw. Kraj., podług którego niewolno nikomu nietylko prochu strzeleckiego, ale też »innych materyałów, których przyrządzanie, chowanie i przyzwoite użycie szczególnych wymaga wiadomości, bez wyraźnego z strony rządu zezwolenia, przyrządzać, przedawać lub w inny sposób drugim zbywać,« jakoteż na zagrożoną w następnym paragrafie przestępcy karę od 20 do 100 tal. i postanowić: iż odtąd przyrządzanie i przedawanie, lub chociażby tyko w inny sposób zbywanie bawełny strzelniczéj lub podobnych wyrobów tego samego wynalazku innym osobom tylko na mocy koncessyi, od Radzcy Ziemiańskiego a w Poznaniu od Prezydenta policyjnego uzyskanéj dozwolonem być może i że ten, coby bez wyraźnego pozwolenia rzeczy te przyrządzał. przedawał lub w inny sposób drugim zbywał, w pomiar wynikłego niebezpieczeństwa i szukanego istotnego odniesionego zysku, chociażby bez zrządzenia jakiéjkolwiek szkody, na karę pieniężną 20 do 100 tal. skazanym zostanie.

Wiadomości handlowe.

Warszawa. — Biorąc na uwagę stan tegorocznych urodzajów w kraju, tudzież wysokie ceny artykułów żywności, i chcąc zapewnić możność wyżywienia się mieszkańcom, rada administracyjna postanowiła i stanowi, co następuje: Art. 1. Poczynając od dnia 1. Listop. 1846. aż do 1. Kwietnia 1847. r. wyprowadzający z Królestwa za granicę do Austryi, Prus i miasta Krakowa z okręgiem jego: żyto, jęczmień, owies i kartofle, tudzież mąki i kasze, uiszczać będą przy wyprowadzeniu ich na granicy, od każdego korca następującą, na rzecz skarbu królestwa, opłatę wywozową: a) żyta kop. sr. 45, b) jęczmienia lub słodu 45 k. sr, c) owsa 30 k. sr., d) kartofli 30 k. sr., e) od każdego korca mąki i kaszy, wszelkiego rodzaju po 45 k. sr.

Art. 2. Od dnia 1. Listopada 1846. roku aż do dnia 1. Sierpnia 1847. r. dozwala się wprowadzać z zagranicy do Królestwa, bez opłaty celnéj i drogowéj: pszenicę, żyto, jęczmień, owies, grykę, groch, proso i kartofle, tudzież mąki i kaszę wszelkiego rodzaju.

Art. 3. Możność wyrabiania wódek w gorzelniach krajowych według podanych już deklaracyj, ogranicza się na teraz do dnia 1. Lutego 1847. r.: od zapasów kartofli i zboża, tudzież umiarkowanéj ceny onych zależeć będzie wyrzeczenie: czy dalsze w tym terminie wyrabianie wódki dozwolone zostanie.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, komissyom rządowym spraw wewnętrznych i duchownych oraz przychodów i skarbu poleca się.

Działo się w Warszawie, dnia 23. Października 1836.

Namiestnik, General-Feldmarszałek (podp.) Książę Warszawski.

Dyrektor Główny, prezydujący w komissyi rządowéj przychodów i skarbu Radzca Tajny, Senator (podpisano) J. Morawski.

Sekretarz Stanu, Radzca Stanu (podp.) T. Le Brun.

Londyn, 20. Października. — Dowozy od gospodarzy wiejskich na targi wewnętrzne w ciągu ostatniego tygodnia nie były znaczne wyjąwszy w Yorkshire, gdzie nawet są daleko obfitsze jak dotąd bywało; jakość i istota pszenicy przez wilgotne powietrze ucierpiała cokolwiek, jednakowoż wszystko co tylko na który targ przywiozą po dawniejszych cenach, szybko bywa sprzedawanem, a nawet za dobrą białą pszenicę tu i owdzie dają więcéj o 1 sz. na kwarterze. Wielki interes jaki obecnie spekulanci mają w obrotach maisem, którego dość zakupiono teraz na śródziemném morzu, jest przyczyną, że pszenica stosunkowo biorąc, cokolwiek zaniedbaną została. Dopytywanie się o mąkę w fasach i beczkach nie było wielkie a obrot w niéj bardzo ograniczony.

Na targach Szkockich i Irlandzkich pszenica trzymała się nader mocno, a nawet dawano powszechnie więcéj o 1 do 3 szyl. na kwarterze nad ceny jakie tydzień temu płacono. Jęczmień podobnież podrożał i o 1 do 2 sz. lepiéj się notuje. Na owies wiele jest dopytywań; przy podnoszących się notowaniach; tylko w Cork ten artykuł spadł o 1 sz. na kwarterze. Na grochy nigdzie nie widać kupców. Mąka w fasach i dzisiaj także na tutejszym targu nie miała pokupu. Owies po dawniejszych cenach bardzo poszukiwany.

Dowieziono z zagranicy w ciągu zeszłego tygodnia 870 kwarterów pszenicy, 440 kwar. jęczmienia, 7,015 kwarterów owsa.

Ciągle utrzymuje się tu pogłoska, że gabinet teraźniejszy niezadługo rozkazem rady wszelkie cło od zboża zawiesi; ale znowu pokazuje się niejaka wątpliwość, zwłaszcza w tych dniach ostatnich co do tego arcy rozsądnego środka mianowicie w teraźniejszych okolicznościach.

W innych gałęziach handlu tego kraju panuje czynność umiarkowana, i wszystkie klassy mieszkańców są ciągle zatrudnione, a okoliczność ta bez wątpienia korzystnie wpływać musi na obrot wszystkich stosunków i interesów.

Sala handlowa w Poznaniu.

Dla zaszłych przeszkód nie mogliśmy przez dość długi czas udzielać raportu cen targowych, teraz zaś będziemy wypisywać regularnie wykazy cen zgodnie z księgami przysięgłych meklerów, odnośnie do główněj księgi naszéj.

Ceny targowe dnia 4. Listopada 1846.

Pszenica . .	3 Tal.	— sgr.	do 3 Tal.	5 sgr.	za wiertel,		
Żyto	2 „	15 „	do 2 „	25 „	„	„	
Jęczmień .	—	—	—	—	—	—	
Owies . . .	1 „	$7\frac{1}{2}$ „	do 1 „	10 „	„	„	
Tatarka . .	—	—	—	—	—	—	

(8 wierteli redukuje się na 9 szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 $\frac{0}{0}$ Trallesa Tal. $24\frac{1}{2}$ do $24\frac{3}{4}$ w znacznych ilościach.

Dowóz na dzisiejszym targu był nieznaczny, i najwięcéj zboża kupowano na miejscową potrzebę. — Jęczmień ciągle poszukiwany; zapisano kilka ładunków zboża tego z łęgu nadodrzańskiego po dosyć znacznych cenach. — Pszenica z naszéj okolicy nie waży więcéj nad 84 funt., gdy tymczasem pszenica z nad Noteci waży 88—90 funt. szefel berliński.

Z Wrocławia donoszą, iż tamtejsi spekulanci zakupili w przeszłym tygodniu około 300 cetnarów wełny jednostrzyżnéj po 50—55 Tal. za cetnar. — Kilka zakupów na przyszłą wełnę uskuteczniono także po cenach tegorocznych.